

Wacław Rapak

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0003-1441-8187

waclaw.rapak@uj.edu.pl

***Niejaki Piórko* Henriego Michaux w Polsce**

A Certain Piórko by Henri Michaux in Poland

*Te kilka przypomnień i rozważań
poświęcam pamięci Barbary Nawratowicz-Stuart.¹*

Poniższe rozważania dotyczą teatralnej obecności w Polsce zbioru krótkich opowiadań autorstwa Henriego Michaux zatytułowanego *Niejaki Piórko*. Moje tym tematem zainteresowanie datuje się od czasu zorganizowanej w maju 2021 roku w Instytucie Filologii Romańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego konferencji naukowej, której podwójny, francusko-polski tytuł brzmiał „Henri Michaux – artiste aux multiples expériences” / „Henri Michaux – artysta o wielu doświadczeniach”². Wśród występujących wówczas zagranicznych i polskich znawców tej twórczości znaleźli się Mateusz Żurawski („Więcej niż tylko studencka wprawka. *Niejaki Piórko* Jerzego Grzegorzewskiego”) z Akademii Teatralnej w Warszawie i Anna

¹ Barbara Nawratowicz-Stuart zmarła 10 maja 2024 roku. W nekrologu, jaki opublikowali przyjaciele Basi z Piwnicy pod Baranami, napisano „odeszła tak, jak żyła – na własnych warunkach”. O szczegółach tego odejścia pisze M. Skowrońska w artykule *Śmierć na własnych warunkach*, „Gazeta Wyborcza”, mutacja krakowska z 8 listopada 2024. Pogrzeb odbył się 15 października tego roku na Cmentarzu Rakowickim.

² Konferencja odbyła się w dniach 26–28 maja 2021 roku, niestety w całości z powodu epidemii *en ligne*. Komitet organizacyjny tworzyli wraz ze mną Karolina Czerska, Olga Bartosiewicz-Nikolaev, Agnieszka Kocik, Jakub Kornhauser. Monografia złożona z wygłoszonych wtedy wystąpień ukazała się w listopadzie 2024. Składa się z dwu części, francuskiej i polskiej. Zob. O. Bartosiewicz-Nikolaev, K. Czerska, W. Rapak, *Henri Michaux – artiste aux multiples expériences / Henri Michaux – artysta o wielu doświadczeniach*, WUJ, Kraków 2024.

Róża Burzyńska z UJ („Michaux i Grzegorzewski – lekcje surrealizmu”). Wśród obecnych i zabierających głos, co okazało się niezwykle dla mojego wyboru ważne, była Maryla Zielińska, teatrołożka, historyczka polskiego teatru, i Ewa Bułhak, aktorka, reżyserka, prywatnie towarzyszka życia Jerzego Grzegorzewskiego. To oni w swoich wystąpieniach zwrócili moją uwagę na to, co w metajęzyku powinienem zapewne nazwać teatralną recepcją dzieła Henriego Michaux w Polsce. O ile literacki wymiar owej recepcji był mi dobrze znany³, o tyle odkryciem dla mnie, i to po tylu latach zajmowania się twórczością Michaux, był fakt, że niezwykle znaczącym terenem odkryć tego oryginalnego dzieła był polski kabaret i polski teatr. W jego historii obok trudnych do przecenienia dokonań teatrów i kabaretów studenckich lat pięćdziesiątych postacią wielce znaczącą stał się Jerzy Grzegorzewski. Jak sam się kilkakrotnie określał, wielbiciel Henriego Michaux. O tym wielki reżyser nieraz mówił i pisał. Grzegorzewski odkrył *Niejakiego Piórka* i walenie przyczynił się do jego wystawienia już w latach pięćdziesiątych. Będzie o tym mowa w osobnym artykule⁴.

Ponieważ niezbędny jest w tym miejscu historyczno-literacki kontekst powstania tego zbioru opowiadań sięgam do moich wcześniejszych ustaleń, by w wielkim skrócie przypomnieć, iż *Un certain Plume* – w polskim, znakomitym tłumaczeniu Jerzego Lisowskiego *Niejaki Piórko* – to tytuł, jaki nosi wyjątkowa w twórczości Henri Michaux grupa tekstów, których liczba i nie tylko liczba, zmienia się wraz z kolejnymi wydaniem tego najbardziej chyba kojarzonego z poetą zbioru opowiadań⁵.

Pierwsze wydanie, które ukazało się w czasopiśmie „Commerce” w 1930 roku, liczyło tylko pięć opowiadań. Pierwsze nosiło znaczący tytuł *La Philosophie de Plume* (*Filozofia Piórki*), który to tytuł w kolejnym wydaniu ulegnie zmianie, by dookreślić tę filozofię i już w tytule uczynić z Piórki *Spokojnego człowieka*. Kolejne opowiadania to *Piórko podróżuje*, *Piórko w restauracji*, *W apartamentach Królowej* i *Wizja Piórki*⁶. Teksty te publikowane potem z niewielkimi zmianami otwierać będą wszystkie kolejne francuskie wydania i wznowienia *Niejakiego Piórki*. Warto zwrócić uwagę, że w drugim rozszerzonym wydaniu, które bibliografia w *Cahier de l’Herne* nazywa oryginalnym, a które liczy dziesięć opowiadań, pojawiają

³ Myślę o tłumaczeniach Michaux na język polski, również o poświęconych mu w Polsce esejach, naukowych artykułach i studiach, z których pewna część jest moim udziałem.

⁴ Zamysł sprowadza się do szerszego przedstawienia prób podejmowanych przez Grzegorzewskiego i jego teatralnych następców wśród polskich teatrów i reżyserów.

⁵ Za: W. Rapak, *Przypadek Niejakiego Piórki*, [w:] B. Marczuk, J. Gorecka-Kalita, A. Kocik (red.), *Alors je rêverai des horizons bleuâtres... Etudes dédiées à Barbara Sosień*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013.

⁶ Odsyłam do tłumaczenia *Un certain Plume* autorstwa Jerzego Lisowskiego; H. Michaux, *Niejaki Piórko*, przełożył i słowem wstępnym poprzedził J. Lisowski, PIW 1966, seria „Biblioteka Jednorożca”. Zob. także wydanie drugie H. Michaux *Niejaki Piórko*, przekład i wstęp J. Lisowski, czyli barbarzyńca, bez daty wydania, data przybliżona 2009.

się dwa opowiadania – pierwsze to *Première mort de Plume* (Pierwsza śmierć Piórki), drugie zaś *Deuxième mort de Plume* (Druga śmierć Piórki), z których opowiadanie drugie nie wejdzie w skład trzeciego wydania, tego z 1938 roku, a pierwsze pojawi się tam pod zmienionym tytułem *On cherche querelle à Plume* (Czepiają się Piórki), by zniknąć ze wznowień tego właśnie wydania. To trzecie wydanie z 1938 roku to duży zbiór różnorodnych tekstów, który nosi tytuł *Plume précédé de Lointain Intérieur* (Piórko poprzedzony Dalekim Wnętrzem)⁷, tytuł zresztą w stylu wielu późniejszych tytułów zbiorów Michaux. Zbiór ten w wersji z 1963 roku liczy trzynaście tekstów⁸, których tytuły, choć znane, przytaczam, by ukazać ich obrazową zwięzłość, która przywodzi na myśl serię scenariuszy. Obok już wymienionych są to *La nuit des Bulgares* (Noc z Bułgarami), *Plume avait mal au doigt* (Piórko boli palec), *L'arrachage des têtes* (Wyrywanie głów), *Une mère de neuf enfants* (Matka dziewięciorga drobiazgu), *Plume à Casablanca* (Piórko w Casablance), *L'hôte d'honneur du Bren-club* (Honorowy gość Sray-Clubu), *Plume au plafond* (Piórko na suficie) i opowiadanie ostatnie, trzynaste *Plume et les culs-de-jatte* (Piórko i kuternogi)⁹.

Według Maryli Zielińskiej, pierwszego źródła w moich poszukiwaniach (pre)historii teatralnej obecności samego Michaux i jego *Piórki* w Polsce, wszystko zaczęło się w „odwilżowej Łodzi” po roku 1956¹⁰. Podobnie jak w wielu innych polskich ośrodkach akademickich również tam rozkwitło wówczas bogate życie kulturalne, w którym żywy udział od samego początku brało środowisko studenckie. Literatura przedmiotu poświęcona temu okresowi jest obszerna. Zaznaczę tylko, że ukazała się ostatnio książka Mieczysława Kochanowskiego, nie tylko świadka, również uczestnika tamtych wydarzeń, i to nie tylko w gdańskim środowisku studenckim. Książka nosi wiele mówiący o przyjętej przez autora tej wspomnieniowo-historycznej prezentacji tytuł *Karnawał 1956–1968*. Chociaż nie jest przecież

⁷ H. Michaux, *Plume précédé de Lointain Intérieur*, Gallimard, 1938, seria Blanche.

⁸ H. Michaux, *Plume précédé de Lointain Intérieur*, Gallimard, 1963. To wydanie, przejrane i poprawione przez Michaux, zostanie opublikowane przez Gallimarda już po śmierci poety w identycznej postaci w 1985 w serii Poésie / Gallimard. Odsyłam do trzytomowego wydania krytycznego dzieł wszystkich Michaux pod red. Raymonda Belloura i Ysé Trana, H. Michaux, *Un certain Plume*, [w:] *Oeuvres complètes*, tom 1, Editions Gallimard 1998, seria Bibliothèque de la Pléiade.

⁹ W polskim tłumaczeniu Jerzego Lisowskiego *Niejaki Piórko* liczy 14 rozdziałów: I *Spokojny człowiek*; II *Piórko w restauracji*; III *Piórko podróżuje*; IV *W apartamentach królowej*; V *Noc z Bułgarami*; VI *Wizja Piórki*; VII *Piórko boli palec*; VIII *Wyrwanie głów*; IX *Matka dziewięciorga drobiazgu*; X *Czepiają się Piórki* (to opowiadanie nosi pierwotnie tytuł *Première mort de Plume*, by w wydaniu z 1938 roku przyjąć tytuł *On cherche querelle à Plume*. Nie istnieje natomiast we wznowieniu tego zbioru z 1963 roku. Jerzy Lisowski włączył je więc do swojego tłumaczenia, sięgnąwszy do wydania z 1938 roku; XI *Piórko w Casablance*; XII *Gość honorowy Sray-Clubu*; XIII *Piórko na suficie*; XIV *Piórko i kuternogi*.

¹⁰ M. Zielińska, *Narodziny artysty z ducha odwilży: „Niejaki Piórko” i „Szewcy”, „Didaskalia” 2021 nr 165: <https://didaskalia.pl/pl/artukul/narodziny-artysty-z-ducha-odwilzy-niejaki-piorko-i-szewcy>.*

moim celem przedstawienie całego historycznego kontekstu tak zwanej „październikowej odwilży”, wykorzystam na rzecz późniejszych moich rozważań kilka uwag, jakie znalazłem w *Karnawale 1956–1968*. Warto z pewnością zaznaczyć, iż dla Kochanowskiego punktem odniesienia jest często przywoływane nie tylko przez historyków najnowszych dziejów Polski studium autorstwa Andrzeja Ledera zatytułowane *Prześniona rewolucja*. W tym ujęciu owa „prześniona rewolucja” miała się dokonać w latach 1939–1956, „a ściślej mówiąc — między wybuchem II wojny światowej a VIII plenum PZPR i wizytą Chruszczowa w Warszawie”¹¹. Apogeum przypadało na drugą połowę lat pięćdziesiątych zwaną od tamtego czasu „październikową odwilżą”. Idąc tropem Ledera, Kochanowski stwierdza, że „(...) Taka rewolucja musiała wywołać wiele zmian w wielu dziedzinach życia, a szczególnie w kulturze. I choć jej erupcja trwała krótko (...) to jej znaczenie, wartość dokonań artystycznych i wpływ na odradzające się życie umysłowe Polaków były tak duże, że pozwalały postrzegać ten fenomen jako zjawisko bezprecedensowe w naszej historii”. Jak stwierdza Mieczysław Kochanowski, „[j]ej polityczny rodowód wywodzi Leder z ówczesnych kompromisów”¹².

To, co dla podjętego przeze mnie wątku najistotniejsze, to fakt, iż euforia „październikowej odwilży” była, jak wiadomo, najbardziej widoczna w pierwszych jej latach. To bez wątpienia w głównej mierze za sprawą, co podkreśla Kochanowski, zaskakującego niebywałym w powojennej, wciąż przecież zniszczonej Warszawie, rozmachem Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Miał miejsce w sierpniu 1955 roku. Autor *Karnawału 1956–1968* mówi, że „[z]wyciężyły fantazja i pomysłowość młodych artystów, którzy prawie z niczego zrobili fascynującą dekorację”¹³. Drugim emblematem tamtego czasu, jak mówię, czasu polskiej „burzy i naporu”, był pierwszy numer tak zwanego „zielonego” *Po prostu*. Pierwszy, bo rewolucyjny względem poprzednich numerów ukazującego się już od drugiej połowy lat czterdziestych czasopisma. Już nie „akademicki”, lecz ze zmienioną na zielony kolor winietą i nowym jednoznacznie wówczas brzmiącym podtytułem „Tygodnik studentów i młodej inteligencji”. Jak dziś wiadomo, żywot nowej mutacji *Po prostu* był krótki, jednak rezonans głoszonych w nim treści był nie do przecenienia nie tylko dla studenckiego środowiska.

W tym te, które mnie najbardziej interesują, a które odnoszą się głównie do życia studenckiego tamtego czasu, czasu polskiej „burzy i naporu”. Mieczysław Kochanowski uściśla, że w przywołanym historycznym kontekście „[n]ajbardziej widoczny był jednak szeroki ruch studencki. Jego formy były zróżnicowane i oryginalne. Podstawą prowadzonego dyskursu była sieć klubów: poczynając od małych, lokalnych, umieszczonych przeważnie w domach studenckich, aż po wielkie o bogatym programie i ponadregionalnym

¹¹ M. Kochanowski, *Karnawał 1956–1968*, Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk, 2023, s. 169.

¹² *Ibidem*, s. 169–170.

¹³ *Ibidem*, s. 215.

zasięgu, takie jak gdański Żak, warszawska Stodoła, krakowska Piwnica pod Baranami i inne¹⁴. Źródła są zgodne, iż najbardziej widocznym zjawiskiem tamtego okresu były powstające w ciągu zaledwie kilku popaździernikowych lat teatry studenckie. Kochanowski, którego pokoleniowym doświadczeniem był gdański *Bim Bom*, gdzie niemal od samego początku działał i występował, nie ogranicza się w swojej książce do tego jednego studenckiego środowiska. Inaczej niż Maryla Zielińska, nie wspomina w ogóle o „odwilżowej Łodzi”, do której przyjdzie nam jeszcze na chwilę wrócić. Autor *Karnawału 1956–1968* sporo uwagi poświęca natomiast krakowskiej *Piwnicy pod Baranami*. Píše, między innymi, iż „[s]ą miejsca – Kraków do nich należy – gdzie czas płynie z różną szybkością i osobliwymi meandrami, dając przedziwne wrażenia artystyczne. Właśnie pod względem poziomu artystycznego twórców i wykonawców Piwnica w całej plejadzie studenckiej nie miała sobie równych”¹⁵.

We wspomnianym przed chwilą artykule Maryli Zielińskiej „*Narodziny artysty z ducha odwilży: „Niejaki Piórko” i „Szewcy”*” autorka opisuje tamten łódzki czas i zaznacza, że „[o]dbywają się [tam] koncerty, wieczory poetyckie, spektakle, wystawy. Zawijają się, rozwiązują, przekształcają rozmaite grupy artystyczne”¹⁶. Zwraca uwagę na szczególną rolę, jaką w tym środowisku odgrywał Zbigniew Kosiński, starszy kolega Jerzego Grzegorzewskiego z okresu jego nieukończonych zresztą studiów w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (PWSSP), późniejszej łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych, która wraz z łódzką Filmówką¹⁷ nadawała w ówczesnych czasach, wciąż mowa o latach pięćdziesiątych, ton całej łódzkiej kulturze studenckiej. To Kosiński, „poeta, malarz, pasjonat teatru”¹⁸, zgromadził wokół siebie grupę studentów Uniwersytetu i PWSSP, by w roku 1957 wspólnymi siłami przygotować w klubie Jaskinia pierwszy poetycki program. Według informacji zebranych przez Marylę Zielińską wśród świadków i uczestników tamtych wydarzeń, dwa lata później dochodzi do przenosin całej artystycznej grupy z Uniwersytetu w nowe miejsce, czyli do klubu w PWSSP. I to tam 20 kwietnia 1959 roku doszło do tak ważnego dla „polskiego” *Piórki* drugiego po Piwnicy pod Baranami (grudzień 1958 lub styczeń 1959) wystawienia spektaklu na podstawie wydanego rok wcześniej w *Twórczości* dokonanego przez Jerzego Lisowskiego

¹⁴ *Ibidem*, s. 73.

¹⁵ *Ibidem*, s. 180–181.

¹⁶ *Op. cit.*, M. Zielińska.

¹⁷ W wielkim skrócie historia łódzkiej Filmówki wiąże się z przenosinami w roku 1949 Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie z siedzibą w Łodzi do Warszawy. Wtedy powstała w Łodzi Państwowa Wyższa Szkoła Aktorska, która w 1954 roku stała się Państwową Wyższą Szkołą Teatralną im. Leona Schillera, by w 1957/1958 roku połączyć się z istniejącą od 1950 roku Państwową Wyższą Szkołą Filmową i stać się istniejącą do dzisiaj Państwową Wyższą Szkołą Filmową i Teatralną im. Leona Schillera.

¹⁸ *Op. cit.*, M. Zielińska.

tłumaczenia całości zbioru opowiadań Henriego Michaux¹⁹. Zbigniewowi Kosińskiemu udało się wraz z grupą ówczesnych studentów PWSSP, co istotne, kolegów ze studiów Jerzego Grzegorzewskiego, doprowadzić do premiery *Niejakiego Piórki*. Znowu zdaje się na autorkę przywołanego artykułu, aby dodać, że „[o]n sam nie brał udziału w przygotowaniach, ale był jego dobrym duchem”. Potem „[p]ojechał z kolegami na juwenalia do Krakowa, ponieważ *Piórkę* zakwalifikowano na I Festiwal Kultury Studentów [7-10 maja 1959]. Niestety reżyser nie dopatrzył formalności i grupa nie dostała sali, do pokazu nie doszło. Szkoda, łódzki *Piórko* mógł się skonfrontować nie tylko z gdańskim Bim-Bomem, warszawskim Studenckim Teatrem Satyryków czy łódzkim Pstrągiem, ale także z programem Piwnicy pod Baranami, w którym wykorzystano fragment utworu Michaux”²⁰.

Dla dopełnienia kontekstu owej łódzkiej premiery spektaklu *Niejakiego Piórki* raz jeszcze podążę tropem wyznaczonym przez Marylę Zielińską, która w swoim tekście „Narodziny artysty z ducha odwilży” przytacza obszerny fragment recezji, jaką Anna Grabowska zamieściła 5 maja 1959 roku w łódzkim *Głosie robotniczym*:

Zobaczyliśmy adaptację historyjek o Panu Piórcie, świetnego, choć mało znanego w Polsce poety francuskiego, Henriego Michaux. Pan Piórko u królowej, Pan Piórko w podróży, Pan Piórko w restauracji – dla tych, którzy znają historyjki Pana Piórki, stanowią one źródło niewyczerpanej radości i komizmu. Studenci PWSSP zrezygnowali z efektów komicznych na rzecz powagi, gry serio, ponurej, czarnej (zresztą bardzo ładnej) dekoracji i ciemności, rozświetlanych tylko czasami promieniem latarki ręcznej, na rzecz celebracji i symboliki. Niemniej jednak, choć osobiście całkiem inaczej wyobrażam sobie ewentualną inscenizację *Pana Piórki* (ciekawostka: krakowska „Piwnica” również sięgnęła po te same teksty Michaux w swoim ostatnim programie) – nie to przecież jest istotne. Istotne są interesujące ambicje, ambicje stworzenia teatryku – nazwijmy to – intelektualnego, zapał, który wciągnął do pracy młodzież, samodzielność, inicjatywa²¹.

Odnosnie do Piwnicy pod Baranami autorka przywoływanego wciąż w tym miejscu artykułu dopełnia naszą wiedzę o wspomnianym programie, podając, iż premierę miał na przełomie 1958 i 1959 roku, miał on charakter składankowy i że *Niejaki Piórko* zaistniał wtedy dzięki Barbarze Nawratowicz, która zagrała Królową, „Królową erotomankę”, jak pisze Maryla Zielińska. Podstawą występu był więc z całą pewnością, co potwierdza Nawratowicz, tekst Henriego Michaux zatytułowany „W apartamentach

¹⁹ Polski *Niejaki Piórko* przekładzie Jerzego Lisowskiego zaistniał w majowym numerze „Twórczości” w 1958. I to był początek wspomnianych w tym artykule przedstawień. Prawdopodobnie wcześniej w *Odrze* (nr 2/1958) przekład fragmentu autorstwa niejakiego Hade i Owu.

²⁰ „Premiera kabaretu Piwnicy pod Baranami odbyła się na przełomie grudnia 1958 i stycznia 1959. Program miał charakter składankowy, „Królową erotomankę” grała Barbara Nawratowicz”, cyt. za Marylę Zielińską, *op. cit.*,

²¹ (a.g.) [Anna Grabowska], *Michaux wśród studentów PWSSP*, „Głos Robotniczy” 5 maja 1959, cyt. za Marylę Zielińską, *op. cit.*

królowej”. Muszę przy tym zaznaczyć, iż w tej materii pojawiają się jednak w źródłach, którymi dysponuję, nieścisłości. Do tego dojdę za chwilę. Dodam tylko odnośnie do wspomnianej premiery, że Tadeusz Kwinta, uczestnik tamtego artystycznego wydarzenia, dzisiaj powiedzieć by przyszło, performansu, w rozmowie telefonicznej, jaką odbyliśmy w ubiegłym roku, opowiedział mi o swoim występie w Piwnicy właśnie na przełomie 1958–1959, kiedy „zatańczył” Piórkę. Był wtedy, jak stwierdził, studentem krakowskiej PWST, gdzie miał zajęcia z baletu, i w Piwnicy pod Baranami postanowił uczynić z Piórki postać baletową. Co nie wydaje się w żadnej mierze wykluczone, bo, jak wiadomo. Piórko jak Chaplin żyje ruchem²².

Co do nieścisłości, najistotniejsza wydaje mi się ta, która dotyczy dat. Dokładnie daty premiery wspomnianego wyżej składankowego performansu. Dla porządku oddaję głos Joannie Olczak-Ronikierowej, postaci dla Piwnicy pierwszoplanowej, która, wspominając początki kabaretu, w pewnym miejscu swojej książki odnosi się do owych początków i mówi: „A kiedy odbyła się ta słynna premiera otwierająca najweselszy, najbarwniejszy i najlepszy artystycznie (moim zdaniem) okres w życiu Piwnicy? Jak zwykle nie wiadomo. Jedni twierdzą, że koniec grudnia 1958, inni, że na początku stycznia 1959 roku. Pewne jest to, że się odbyła. I że była ogromnym sukcesem, i że z tej okazji Kazimierz Wiśniak ofiarował Piwnicy swój obraz, który cudem przetrwał wszystkie historyczne zawieruchy, zamykania i wyprowadzki, długo wisiał w Piwnicy nad bufetem, o dziwo, nikt go nie ukradł, a w końcu wylądował u Janiny Garyckiej, gdzie wisi do tej pory”²³. Autorka przywołanych wspomnień dostarcza kilku ważnych szczegółów tego trudnego do dokładnego usytuowania w czasie wydarzenia. Píše, iż „(...) Kika Lelińska śpiewała między innymi tragiczną pieśń „Xsawery zgaś!” do słów moich [Joanna Olczak-Ronikier] i muzyki [Jana] Güntera. Barbara Nawratowicz odegrała „Królową erotomanke” według opowiadania Henriego Michaux²⁴, kolejną markizę, malarkę nowoczesną, plotącą brednie w kompilacji dwóch pretensjonalnych artykułów o sztuce”²⁵.

Wspomniana wyżej dwukrotnie Barbara Nawratowicz, gwiazda Piwnicy z jej pierwszego pionierskiego okresu, z którą – dzięki uprzejmości Impresariatu Piwnicy pod Baranami – udało mi się nawiązać e-mailowy kontakt, przedstawia swoją wersję tego i innych wydarzeń. W jednym

²² Dodam jeszcze dla porządku, że według Barbary Nawratowicz i jej wersji wydarzeń Tadeusz Kwinta w Piwnicy pod Baranami wygłaszał „Moje zajęcia” [„Mes occupations”], jeden z bardziej znanych tekstów Michaux, który, choć utrzymany w podobnej poetyce, pochodzi ze zbioru *La nuit remue* (1937). Nie zalicza się do opowiadań-scenariuszy Michaux ze zbioru *Niejaki Piórko*. Zob. B. Nawratowicz-Stuart, *Kabaret Piwnica pod Baranami fenomen w kulturze PRL*, op. cit., s. 255.

²³ Joanna Olczak-Ronikier, *Piwnica pod Baranami czyli koncert ambitnych samouków*, wybór il. Kazimierz Wiśniak, Tenten, Warszawa, 1994, s. 116.

²⁴ Czyli, w tłumaczeniu Jerzego Lisowskiego „W apartamentach królowej”.

²⁵ J. Olczak-Ronikier, op. cit., s. 117.

z pierwszych e-listów do mnie Barbara Nawratowicz, po mężu Stuart, która od wielu już lat mieszka w Australii, a której życie – wcale nie nawiasem mówiąc, to materiał na dobrą książkę i film – odesłała mnie do wydanej w Polsce po raz pierwszy w 2012 roku książki *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956-1963*²⁶. Wśród zgromadzonych i przechowywanych przez nią w australijskim domu „piwnicznych” wspomnień i tekstów, które tak naprawdę, wiemy to dzisiaj, uratowała od zapomnienia, Nawratowicz umieszcza trzy[?] wykonywane w Piwnicy teksty autorstwa Henriego Michaux. Pierwszy, w porządku jej książki, a autorka twierdzi, że ułożyła „mniej więcej chronologicznie teksty monologów, skeczów i piosenek, często „jednorazówek, które były porzucane przez wykonawcę, bo nie robiły wrażenia na publiczności”²⁷, jest scenariusz jej autorstwa zatytułowany „Zasnęłam czyli spokojny człowiek”²⁸. W ostatnim liście, jaki do mnie dotarł 4 września ubiegłego już roku, Barbara Nawratowicz, której zadałem wcześniej pytanie o chronologię „pana piórkowych” wydarzeń, prywatnie odpowiedziała mi tak:

W Michaux zakochała się w zamierzchłych czasach Piwnicy nasza wspaniała kierowniczka literacka dr Janinka Garycka. Ona to podrzuciła mi „Królową i posła duńskiego”, który to stał się moim popisowym monologiem. Ja też zapalałam miłością do Michaux i następny mój monolog to „Gość honorowy”. Co tam jeszcze było, znajdzie pan w mojej książce, którą Jaś G. chętnie chyba panu wypożyczy. Jest też być może jeszcze do nabycia w księgarni Kurant na rogu Rynku i Sławkowskiej. (...) Serdeczne pozdrowienia z Australii, Basia.

Wcześniej, również w prywatnym liście zapewniła mnie, że to „Spokojny człowiek był pierwszym HM, który mówiłam w Piwnicy”²⁹. Potwierdzeniem tej informacji, różnej, jak widać, od cytowanego listu, niech będzie przywołana przeze mnie przed chwilą monografia Piwnicy autorstwa Nawratowicz. To tam Barbara Nawratowicz umieściła wygłoszony wówczas przez siebie tekst, do którego dołączyła zresztą fotografię autorstwa Wojciecha Plewińskiego³⁰. Inaczej niż w oryginale, inaczej niż w tłu-

²⁶ B. Nawratowicz-Stuart, *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956-1963 fenomen w kulturze PRL*, op. cit.; według autorki układ tekstów nie uległ zmianie, rozszerzeniu uległy tylko komentarze. Wydanie I ukazało się w Wydawnictwie Petrus w 2012 roku, z którym autorka zerwała kontakty.

²⁷ B. Nawratowicz-Stuart, *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956-1963 fenomen w kulturze PRL*, op. cit., s. 5.

²⁸ W dniu 13 września 2013 roku w Piwnicy pod Baranami odbyło się spotkanie z Barbarą Nawratowicz, prowadził je Wacław Krupiński. Wtedy Nawratowicz wygłosiła z pamięci monolog „Spokojny człowiek” według opowiadania Henriego Michaux. Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=RGaBW6mB6pc>.

²⁹ Tak jak w cytacie poprzednim dokonuję czysto typograficznej zmiany z (bardzo) dużej czcionki, jaką pisze do mnie ze względu na wadę wzroku Barbara Nawratowicz-Stuart, na czcionkę właściwą długim cytatom w artykułach.

³⁰ *Ibid.*, s. 182-183.

maczeniu Jerzego Lisowskiego, tytuł ten brzmi „Zasnąłam czyli spokojny człowiek”.

Już sam tytuł pozwala się zorientować czytelnikowi, który zna teksty składające się na *Niejakiego Piórka*, w tym przypadku tekst „Spokojnego człowieka”, pierwszej prozy w porządku całego zbioru Henriego Michaux, że wykonawczyni i autorka scenariusza, czyli Barbara Nawratowicz, dostosowała tę prozę Henriego Michaux do potrzeb kabaretowego występu i dokonała kilku zasadniczych względem oryginału i oczywiście tłumaczenia Lisowskiego zmian. Najdalej idącą jest zmiana narracyjnej perspektywy. O ile w oryginalnej wersji i w zgodzie z nią w polskim tłumaczeniu ta proza nosi cechy trzecioosobowej narracji, gdzie narrator cieszy się kanonicznymi i należnymi mu przywilejami wszechwiedzy i wszechobecności. Piórko jest tutaj protagonistą, a jego żona postacią drugoplanową, o tyle w scenicznej propozycji Barbary Nawratowicz perspektywa ulega radykalnej zmianie.

Piórko przestaje być protagonistą. Narracja prowadzona jest w pierwszej osobie liczby pojedynczej, do tego, co niezwykle istotne, zgodnie z zapowiedzią zawartą w tytule, prowadzona jest przez kobietę. To kobieca postać, w którą wciela się Nawratowicz, przejmuje rolę narratora i jednocześnie protagonistki. Tożsamość narratora, tutaj, ściślej mówiąc, narratorki, i jednocześnie protagonistki, kobiecej postaci, której przypada wieść opowieść, tym samym odwrócić perspektywę, jest oczywiście znacząca. Dodam, że w przyjętym tu układzie odwrócenie sytuacji sprowadza się do zastąpienie postaci żony z wersji oryginalnej postacią męża, któremu nie pozostaje teraz — inaczej niż u Henriego Michaux, lecz w zgodzie z wprowadzoną przez Nawratowicz zasadą odwrócenia ról — nic innego, jak wyrazić w ostry sposób swoje niezadowolenie, iż nie podjęła ona próby przeciwdziałania pojawiającej się, nieuchronnej przecież, katastrofie.

Zaproponowane przez Barbarę Nawratowicz zmiany prowadzą jednak dalej. W konsekwencji bowiem wprowadzenia nowej perspektywy opowiadana historia ulega znaczącemu skróceniu i swoistemu zagęszczeniu, co z kolei wzmacnia efekt makabreski, jaką, według mnie, „Spokojny człowiek” Henriego Michaux w istocie jest. Siłą rzeczy opowiedziana niejako od środka historia „Niejakiej pani Piórko” (czyli, w zgodzie z wprowadzonym przez aktorkę odwróceniem ról, „Une certaine Plume”) nabiera nowych sensów. Nawiasem mówiąc, w języku francuskim rzeczownik „plume” (w polskim to „piórko”) jest rodzaju żeńskiego i w tym ujęciu kobieta Piórko, paradoksalnie, wpisuje się w rodzajową logikę francuskiego. Tym samym jako postać „une certaine Plume” (czyli „niejaka pani Piórko”) pozwala się również wpisać w zaproponowaną przez francuską krytykę metaforyczną grę słowami: *une plume/pióro* → „une certaine Plume”. Zaryzykuję w tym miejscu uwagę, iż dla wprawnego w francuszczyźnie ucha zaproponowane przez Nawratowicz semantyczne przesunięcie z „pana Piórko” na „panią Piórko” zdaje się mocniej wspierać interpretacyjne otwarcie na metaforyczne

sensy aktu pisania³¹. Po tych semantycznych niuansach muszę od razu dodać, że sceniczna wersja Barbary Nawratowicz całkowicie umyka tym interpretacyjnym sugestiom, bo w jej scenicznej wersji nie pojawia się ani imię, ani nazwisko narratorki/protagonistki. Piórko nie staje się więc u niej Piórką czy, raczej, panią Piórkową (trochę tak, jak u Tuwima pojawia się pani Słowikowa). Dodam jeszcze, pewnie warto, iż w czasie jednej z kilku wizyt w Polsce podczas spotkania z cyklu „Salon Literacki”, które odbyło się w Piwnicy pod Baranami 14 września 2012 roku, Nawratowicz została poproszona przez prowadzącego całość Wacława Krupińskiego o przypomnienie jakiegoś monologu, z tych wygłoszonych przez nią swego czasu w Piwnicy³². Wygłosiła wówczas z pamięci „Zasnęłam czyli spokojny człowiek” czyli własną wersję „Spokojnego człowieka”, pierwszy tekst z serii opowiadań-scenariuszy Michaux, tyle że, jak już wiemy, w swojej „kobiecej” wersji. Dodam, że w czasie wspomnianego spotkania Nawratowicz promowała swoją świeżo wtedy wydaną książkę *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956-1963, fenomen w kulturze PRL*³³.

Jeśli chronologię, którą proponuje Nawratowicz w przywoływanej tutaj książce, można – nie bez wątpliwości – uznać za prawdopodobną, to drugim przedstawionym ówczesnie w Piwnicy pod Baranami tekstem Michaux ze zbioru *Niejaki Piórko* było opowiadanie „W apartamentach królowej”. Tytuł, jaki podaje autorka, brzmi „Duńska królowa”. Sama autorka w krótkim wprowadzeniu do zamieszczonego zdjęcia i samego tekstu pisze:

Cieszący się wielkim powodzeniem i wielokrotnie powtarzany mój „perwersyjnie erotyczny” monolog, został nazwany Duńska królowa, choć powinien nazywać się, zgodnie z oryginałem Królowa i poseł duński³⁴. Na głowie zawsze miałam jakąś koronę a w ręku coś ostrego: sztylet lub wielki nóż, którym podkreślałam niektóre fragmenty mojej anatomii ...³⁵.

Dla porządku należy dodać, iż w wielu źródłach, w tym kilku reprodukowanych w książce Nawratowicz, pojawia się często tytuł „Królowa erotomanka”. Co do samego tekstu „Duńskiej królowej”, w takiej postaci,

³¹ Przykładem niech będzie obszerny esej Jean-Claude’a Mathieu „Légère lecture de «Plume»” [w:] R. Dadoun (pod red.) *Rupture sur Henri Michaux*, Payot, 1976. W wielkim skrócie interpretacja Mathieu wychodzi od wziętego dosłownie nazwiska Plume / pióro, piórko, od znanego i w polskim powiedzenia „lekki jak piórko” po nadanie przygodom protagonisty subtelnych sensów „przygody pisania”.

³² Spotkanie promocyjne pierwszego wydania odbyło się 14 września 2012 roku, zostało nagrane i można je znaleźć na You Tube. Tytuł tego spotkania to „Barbara Nawratowicz Piwnica pod Baranami, wieczór wspomnień promocja książki”;

³³ B. Nawratowicz-Stuart, *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956-1963, fenomen w kulturze PRL*, op. cit.

³⁴ Zgodnie z oryginałem tytuł brzmi „Dans les appartements de la reine”. W tłumaczeniu J. Lisowskiego to „W apartamentach królowej”.

³⁵ B. Nawratowicz-Stuart, *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956-1963 fenomen w kulturze PRL*, op. cit. s. 216.

w jakiej figuruje u Nawratowicz, to chcę i w tym przypadku zwrócić uwagę na różnice względem oryginału.

W przeciwieństwie do „Spokojnego człowieka” wprowadzone przez autorkę kabaretowej wersji zmiany nie są na tyle radykalne, by sięgać struktury, narracyjnej struktury i wymowy tekstu. Opowieść prowadzona jest tutaj w kanonicznej wersji narracji w trzeciej osobie. Protagonistą przestaje jednak być „niejaki Piórko”. Pojawia się natomiast pełniący ambadorskie obowiązki Poseł, którego pod nieobecność zajętego bardzo Króla przyjmuje Królowa, która – podobnie jak w wersji Michaux – zapewnia Posła, że „Jego Królewska Mość bardzo lubi Duńczyków”. Natomiast, inaczej niż „W apartamentach królowej”, nie pojawia się ze strony Królowej zapewnienie, że Król przyjmie Posła „koło piątej”. Pada natomiast zaproszenie na wspólny spacer. W dalszej części wersji Nawratowicz opowieść nie odbiega zasadniczo od dramaturgii tekstu Michaux. Pod pretekstem spaceru Królowa, która „zna drogę dobrze”, prowadzi Posła do swojej sypialni. Jak na „Królową erotomanek” przystało, nie traci zbyt wiele czasu i skłania Posła, żeby położył się na tapczanie, potem – „Wie pan, w tym, pokoju jest zawsze tak strasznie gorąco” – , żeby ją rozebrał, w końcu – „Pozostawać ubranym w sypialni to jakieś takie pretensjonalne” – , żeby sam się rozebrał. Barbara Nawratowicz nie włącza do swojego tekstu wątku opowieści Posła o Danii. U Michaux propozycja pojawia się po raz pierwszy ze strony Królowej, która od razu się z niej wycofuje i nie dopuszcza Posła do głosu.

Ciąg dalszy pozostaje bez zmian. „Ciekawa, co powie na to Duńczyk”, Królowa zmusza Posła do zbadania trzech małych kropeczek pod prawą piersią. Nawratowicz pomija szczegóły tego badania, które w wersji Michaux pozwalają dostrzec brak Piórki. W obu wersjach „[p]oszukiwanie ukrytych realiów napawa [obie postaci] dreszczem, a one tymczasem wznoszą się i falują wypukłe”³⁶. W tym kulminacyjnym dla akcji momencie pojawia się pominięty wcześniej w wersji Nawratowicz wątek opowieści o Danii. Królowa jakby mimochodem zwraca się do Posła: „No, a teraz niech mi pan opowiada o Danii (...)”. Dla „Królowej erotomanki” stanowi to pretekst do skierowanej do niego prośby o przysunięcie się do niej tak blisko jak tylko to możliwe, żeby mogła uważnie go słuchać. Po raz kolejny Poseł ulega jej namowom. Narrator(ka) natomiast dzieli się z czytelnikiem, w tym przypadku słuchaczem/widzem komentarzem: „I poseł kładzie się tuż obok niej i teraz już niczego nie będzie mógł przed nią ukryć ... I rzeczywiście”. Reakcją Królowej są słowa, iż spodziewała się, że poseł okaże jej więcej szacunku. Przy czym od razu dodaje: „(...) ale, skoro jest pan już w taakim stanie, nie mogę przecież pozwolić, żeby **tooo** nam

³⁶ B. Nawratowicz-Stuart, *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956–1963, fenomen w kulturze PRL*, op. cit. s. 219.

później przeszkadzało rozmawiać o Danii³⁷. Za erotyczne *clou* uchodzi zapewne kolejna propozycja Królowej, która – w zgodzie z oryginałem – zwraca się do posła tymi słowy: „Tylko niech mnie pan koniecznie pieści po nogach, bo inaczej staję się roztargniona i zupełnie zapominam, po co się kładłam!!!”. W zgodzie z poetyką prawie wszystkich opowieści składających się na *Niejakiego Piórka* musi dojść do dramatycznego zakończenia splotu wydarzeń, w jaki uwikłał się, czy też raczej został uwikłany Poseł w wariacji Nawratowicz na temat Piórki. Kończącym akordem staje się niespodziewane, nagłe wejście Króla³⁸.

W artykule poświęconym Piwnicy z kwietnia 1959 roku, do którego za chwilę wrócę, Jan Puget zamieszcza między innymi krótki komentarz odnoszący się do wykonania tego tekstu przez Barbarę Nawratowicz w kabarecie i pisze, że „[m]onolog królowej (Milhaud³⁹) pobudzającej posła Danii do działania erotycznego względem jej osoby jest tak pyszną zabawą w erotyzm, że staje się czysty i niewinny”⁴⁰.

W tekście Henriego Michaux na jego końcu pojawia się – pominięty przez Barbarę Nawratowicz w jej ówczesnym występie – rodzaj nadającej ogólniejszy sens opowiedzianej historii kody. Są to słowa narratora, który w tonie różnym od charakteru opowiedzianej historii stwierdza: „Okrutne przygody, jakie by nie były wasze początki i powikłania, przygody bolesne, prowadzone ręką nieprzejednanego wroga”⁴¹. Dodam tylko, że przytoczone uogólnienie, jedno z kilku tego typu w tym zbiorze, ma w przypadku opowiadań *Niejakiego Piórka* i jego całościowej interpretacji głębokie egzystencjalne znaczenie.

W porządku książki Barbary Nawratowicz kolejnym, jednym z dwóch ostatnich opowiadań Henriego Michaux⁴², które znalazły się w programach Piwnicy w okresie, z którego zdaje ona sprawę (czyli lata 1956–1963), jest „Srayklub”. W tłumaczeniu Jerzego Lisowskiego, a do jego tłumaczeń wciąż się odwołuję, bo to one – była o tym mowa – pozostają dla polskiego czytelnika głównym punktem odniesienia, to opowiadanie nosi tytuł „Gość honorowy Sray-Clubu” („L’hôte d’honneur du Bren Club”). Również w tej interpretacji Barbara Nawratowicz, wykonawczyni tego numeru,

³⁷ Zaznaczone **boldem** zmiany zostały wprowadzone przez B. Nawratowicz-Stuart, *ibid.*, s. 220.

³⁸ W wersji Michaux Piórko i Król pisane wielką literą, u Nawratowicz królowa, poseł i król małą literą.

³⁹ Oczywiście błąd w nazwisku autora. Co zdaje się potwierdzać tezę, że Michaux nie był wówczas znany polskim czytelnikom. W liście B. Nawratowicz, który cytuję wcześniej, można się dowiedzieć, dzięki komu Michaux został odkryty w środowisku Piwnicy.

⁴⁰ J. Puget, „Piwnica krakowska” [w:] *Współczesność*, 15.30 IV 1959. Zob. B. Nawratowicz-Stuart, *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956-1963, fenomen w kulturze PRL*, op. cit., s. 237.

⁴¹ H. Michaux, *Niejaki Piórko*, przełożył i wstępem opatrzył J. Lisowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1963, s. 23.

⁴² Ostatnim jest wspomniany wyżej w przypisie tekst „Moje zajęcia” [„Mes occupations”] autorstwa Henriego Michaux wygłaszany przez Tadeusza Kwintę.

wprowadza zmianę perspektywy, z której widzowie mogą zdać sobie sprawę dopiero w połowie wygłaszanego tekstu. Wtedy dopiero okazuje się, że narratorką, bohaterką i gościem, gościnią honorową w SrayKlubie jest kobieta. Pierwsza bowiem część, naprawdę trudno rzec, że „smakowita”, to opis dań, jakie ona spożywa. Dwa fragmenty z długiego menu brzmią następująco: „Indyk był faszzerowany robakami, sałata polana smarem, kartofle podwójnie wyplute”. Nieco dalej czytamy, że „(...) grzybki pachniały stałą, pasztet benzyną”⁴³. Wino było akurat tak samo winem jak nadmanganian potasu”⁴⁴. O ile w wersji oryginalnej i w tłumaczeniu Lisowskiego „Piórko nie podnosząc głowy jadł cierpliwie”⁴⁵, o tyle w omawianej wersji autorstwa Nawratowicz skutkiem zmiany perspektywy zdanie to brzmi „Nie podnosząc głowy znad talerza jadłam cierpliwie”⁴⁶. Należy zwrócić jeszcze uwagę na zmianę innego typu. W wersji oryginalnej, gdzie to Piórko jest protagonistą narratorskiej opowieści, istotną dla rozwoju akcji postacią drugiego planu jest pani domu, która „aby zwrócić na siebie jego uwagę, (...) obnażyła jedną ze swych piersi”⁴⁷. U Barbary Nawratowicz, co wydaje się dziwne, lecz nie może być pomyłką, postacią, która obnaża „jedną pierś”, jest pan domu. Nie chodzi o pomyłkę czy też o literówkę, bo dalszy ciąg tekstu utrzymuje w odniesieniu do tej postaci zaimek rodzaju męskiego. Bo to pan domu chwilę potem „zachichotał wstydliwie”, to on zadał gościowi honorowej pytanie, „czy wie (...), jak się karmi dzieci?”, to on ją powąchał, a ona w rewanżu „uprzejmie i delikatnie” również go powąchała. To pan domu po tragicznym incydencie z dławiącą się baraniną ozorkiem⁴⁸ sąsiadką honorowej gościńi, prosi ją, żeby się tym zdarzeniem nie przejmowała, bo, jak twierdzi, „[w] połykaniu ozorków zawsze ktoś musi być przegrany. Tak samo dobrze mogło się to pani przytrafić. Albo i mnie. Cieszymy się więc. Bawmy się. (...) I okładał mnie kulkami wśród pocałunków”⁴⁹.

Zamiast konkluzji tych kilku rozważań, o którą byłoby przecież trudno, dla oddania zjawiska, jakim przez zaledwie kilka lat była Barbara Nawratowicz w historii tak ważnej dla polskich wystawień „Niejakiego Piórki” Piwnicy pod Baranami, przytoczę fragment cytowanego już wcześniej artykułu Jana Puget, który nosi tytuł „Piwnica krakowska”:

⁴³ U Lisowskiego dużo mocniej, bo pasztet w jego tłumaczeniu pasztet pachnie „pocącymi się pachami”. Henri Michaux, *Niejaki Piórko*, przeł. J. Lisowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1966, s. 52.

⁴⁴ B. Nawratowicz-Stuart, *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956–1963*, op. cit., s. 223–224.

⁴⁵ H. Michaux, *Niejaki Piórko*, przeł. J. Lisowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1966, s. 52.

⁴⁶ B. Nawratowicz-Stuart, *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956–1963 fenomen w PRL*, op. cit., s. 224.

⁴⁷ H. Michaux, *Niejaki Piórko*, op. cit., s. 52.

⁴⁸ U Lisowskiego „baranin językiem”.

⁴⁹ B. Nawratowicz-Stuart, *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956–1963 fenomen w PRL*, op. cit., s. 224.

Basia Nawratowicz, dziewczyna z cholernym temperamentem i nerwem sceniczym. Łączy je z tak tutaj niezbędną zdolnością improwizowania: jeszcze nigdy nie widziałem, żeby te same numery wykonywała podobnie. Chociażby monolog malki: raz mówi go n. tonem arbitralności i pewności siebie, jaką posiada kobieta zupełnie wyzbyta refleksji, kiedy indziej z natrętną słodyczą, trącej starą kanapą sawantki. Jeszcze zeszłego roku studiowała na Uniwersytecie. Zmieniła jednak na szczęście swoje plany życiowe, przystąpiła eksternistycznie do egzaminu aktorskiego, zdała i od niedawna zaangażowała się do Teatru w Kielcach. Jeszcze dojeżdża do „Piwnicy”, ale jak z tym będzie dalej, nie wiadomo. Duża strata dla Piwnicy – niewątpliwie zysk dla teatru⁵⁰.

Tym razem, wraz ze śmiercią Barbary Nawratowicz-Stuart, strata jest niepowetowana.

Addendum

Dla oddania charakteru fenomenu, jakim była wówczas Piwnica pod Baranami, dodam ówczesny opis samej piwnicy jako pomieszczenia i jej gości. Napisał Flaszen:

MIEJSCE: piwnica w Pałacu pod Baranami w Krakowie. Piwniczne ceglane pomieszczenie o gotyckim stropie, z małymi niszami i kominkiem. Wysoko w górze, nad podestem, który pełni funkcję estrady, okienko piwniczne – prowadzi doń drabina z żelaznych haków, wbitych w mur. Na murach- stylizowane na dziecinne, groteskowe napisy, których podać do druku nie można, gdyż budziłyby zgorszenie obyczajnych. Oto siedziba najmłodszej krakowskiej cyganerii. Schodzą się tutaj dwudziestoletni brodacze i przystojne dziewczyny uczesane pod Juliette Greco. W większości jest to młodzież z uczelni artystycznych, w wszyscy w czarnych swetrach. W stroju – maksymalna prostota i nonszalancja, kierująca zda się uwagę od spraw ciała do sprawy ducha. W obyczaju – prostota i familiarność, zachowanie bez uwzględniania różnic płci. (...) Dobrze świadczy o jej [młodzieży] ambicjach kabaret, który niedawno samorzutnie stworzyła i którego spektakle odbywają się tylko dla zaproszonych w piwnicy pod Baranami. Ciasno tu i tłoczno, że skoro raz usiadł, nie wstaniesz do końca przedstawienia. Siadasz w płaszczu, bo zimno jak na dworze (okno piwniczki nie ma szyb), potem od tłoku robi się u góry gorąco, tylko nogi marzną od posadzki. Te wysoce prymitywne warunki lokalowe mają tutaj swój sens: w wygodnym fotelu teatralnym tak by się tego nie odbierało. Światło elektryczne jest, ale się go nie używa do spektaklu; przedstawienia odbywają się przy blasku kominka i świec⁵¹.

⁵⁰ *Ibid.*, s. 237.

⁵¹ L. Flaszen, bez tytułu, *Przekrój*, 10 lutego 1957, nr 618, cyt za B. Nawratowicz-Stuart, *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956–1963 fenomen w PRL*, op. cit., s. 39.

Bibliografia

- Bartosiewicz-Nikolaev O., Czerska K., Rapak W., *Henri Michaux – artiste aux multiples expériences / Henri Michaux – artysta o wielu doświadczeniach*, WUJ, Kraków 2024.
- Flaszen L., *Przekrój*, 10 lutego 1957, nr 618, cyt za B. Nawratowicz-Stuart, *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956–1963*.
- Grabowska A., *Michaux wśród studentów PWSSP*, „Głos Robotniczy” 5 maja 1959.
- Kochanowski M., *Karnawał 1956–1968*, Fundacja Terytoria Książki, Gdańsk, 2023.
- Mathieu J.-C. *Légère lecture de «Plume»* [w:] R. Dadoun (red.), *Rupture sur Henri Michaux*, Payot, 1976.
- Michaux H., *Niejaki Piórko*, przeł. J. Lisowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1966, seria „Biblioteka Jednoróżca”.
- Michaux H., *Plume précédé de Lointain Intérieur*, Gallimard, 1938, seria Blanche.
- Michaux H., *Plume précédé de Lointain Intérieur*, Gallimard, 1963.
- Michaux H., *Un certain Plume*, [w:] R. Bellour, Y. Tran (red.), *Oeuvres complètes*, tom I, Editions Gallimard 1998, seria Bibliothèque de la Pléiade.
- Nawratowicz-Stuart B., *Kabaret Piwnica pod Baranami – 1956–1963*, Towarzystwo Słowaków w Polsce, Kraków, 2018, wydanie II rozszerzone.
- Olczak-Ronikier J., *Piwnica pod Baranami czyli koncert ambitnych samouków*, Wydawnictwo TENTEN, Warszawa 1994.
- Rapak W., *Przypadek Niejakiego Piórki* [w:] B. Marczuk, J. Gorecka-Kalita, A. Kocik (red.), *Alors je rêverai des horizons bleuâtres... Etudes dédiées à Barbara Sosień*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2013.
- Skowrońska M., *Śmierć na własnych warunkach*, „Gazeta Wyborcza”, mutacja krakowska z 8 listopada 2024.
- Zielińska M., *Narodziny artysty z ducha odwilży: „Niejaki Piórko” i „Szewcy”*, „Didaskalia” 2021 nr 165 <https://didaskalia.pl/pl/artykul/narodziny-artysty-z-ducha-odwilzy-niejaki-piorko-i-szewcy>.